

Nowy

Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

CENA PRENUMERATY: w Łodzi z odnośnikiem do domu i na prowincji rocznie Mk. 36, półrocznie Mk. 18—, kwartalnie Marek 9, miesięcznie Mk. 3—, zagranicą kwartalnie Mk. 10,50

Wtorek, 11 czerwca 1918 r.

CENA OGŁOSZENIA: Na stronie 1-iej w tekście Mk. 1,75 l. z wiersz pot. jedno-linowy. Nekrologja i Reklamy i Mk. za wiersz pot. Ogłoszenia z wyśw. 50 l. za wiersz pot. Drobiazgi 7 l. za wyśw.

Austro-polskie rozwiązanie sprawy polskiej.

W Berlinie rozpoczęły się narady nad tem, jak uregulować sprawę polską. Pomiędzy możliwymi rozwiązaniami tej sprawy zalecają szczególnie polacy galicyjscy tak zwane austro-polskie. Polska miałaby zostać złączona z Galicją i wcielona, jako państwo, do monarchji habsburskiej.

„Dziennik Kujawski” zamieścił bardzo rzeczowy artykuł o tej sprawie. Stwierdza on przedewszystkiem, że austro-polskie rozwiązanie przyniosłoby ogromne korzyści Austrii.

Dla Polski wyszłyby z niego dwie korzyści: połączenie dwóch największych dzielnic polskich w jedną całość i oparcie dla państwowości polskiej w istniejącym państwowym ustroju austriackim.

Ale obok tych korzyści są też i niełame strony. I tak na przykład sprawa gospodarcza Polski. Galicja, jako austriacki „Hinterland”, nie zdobyła mimo bogatych skarbów przyrody, rozwinąć u siebie przemysł, koniecznego dla dobrobytu kraju. Przemysł Królestwa wobec zamknięcia rynków wschodnich, znajduje się w upadku. Jeśli Polska znajdzie się w tem samym położeniu z Austrią, co Galicja, czyż nie grozi niebezpieczeństwo podjęcia rozwoju przemysłowego kraju, a tem samem wychodźstwo ludu z kraju?

A dalej wątpliwości polityczne. „Punkt ciężkości polityki austriackiej, a szczególnie węgierskiej, idzie w kierunku Dunaju, ku Bałkanom, na południe. Interesy polskie znowu wskazują w przeciwnym kierunku, ku północy. Stąd wywstępuje się sprzeczność pomiędzy dążeniami austriackimi a polskimi... Tem samem Polska jeszcze w wyższym stopniu, niż Galicja, z uszczerbkiem swoich własnych interesów stanie się przedmiotem wyzysku politycznego i narzędziem spraw obcych... i popadnie w zamęt daleko fatalniej i beznadziejniej i z gorszymi oczywiście daleko skutkami, pociągając całość polaków za sobą. Tutaj niepodległe i same tylko Królestwo miałoby ręce swobodne i nie narażałoby się na takie niebezpieczeństwo”.

Ale, zdaniem „Dziennika Kujawskiego”, daleko niepomyślniej jeszcze przedstawiają się (przy austro-polskim rozwiązaniu) stosunki wewnętrzne Polski. „System rządów austriackich zaciążył na Galicji nader ujemnie. Nigdzie wpływy żydowskie nie są tak potężne, jak właśnie w Austrii i nigdzie, pominiawszy Rosję, policja tak wszechwładna, kraj tak biurokratyzowany i biurokracja tak nieudolna.

Zapewnie pod wpływem doświadczeń wojennych niejedno zmieni się w Austrii. Jednak godzi się wątpić, czy te zmiany doprowadzą do zupełnego przeobrażenia samego sposobu rządzenia. Wobec tego państwo polskie, złączone z Austrią, gotowe przejąc się temi metodami, ludność stać się ofiarą praktyk biurokratycznych, policyjnych i żydowskich, umysłowość polska stać się austriacką.

Gdyby miało istotnie dojść do tego, rozwiązanie austro-polskie nazwałoby należało z wszelkich sposobów rozwiązaniem najfatalniejszym”.

Na to pisze „Kurier Śląski”: „To zdanie „Dzienn. Kuj.” podzielimy. A dodać jeszcze należy, że w razie rozwiązania austro-polskiego może Polsce zagrozić niebezpieczeństwo obcięcia terytorjum od strony Niemiec. Gdyby to obcięcie szło — jak o tem słychać — po linii Płock, Koło, bieg Warty aż po Będzin, to Królestwo Kongresowe straciłoby przeszło czwartą część swojego obszaru i 2 i pół milionów ludności, z pomiędzy której przeszło 2 mil. byłoby polaków. Niemcy mogłyby to umotywić tem, że wobec uławnionej podczas wojny niezadawalającej teźżyny militarnej Austrii, Niemcy na wszelki przypadek strategicznie muszą dobrze obwarować swoje granice.

Powtarzamy i dziś, co stale i ciągle mówimy, że Polska, jako państwo, nie powinna być niczyją, — ani austriacką, ani niemiecką; — lecz powinna być sobą. Życzenia polaków winny iść w tym kierunku, aby stworzyć Polskę samodzielną możliwie wielką, złączoną ściśle i przymierzem wprowadzić z obu państwami centralnymi, lecz pod względem militarnym i gospodarczym w szczególnej spójni z Rzeszą niemiecką pozostającą.”

Takie rozwiązanie — według „Kurjera Śląskiego” — zapewni Polsce najlepszą przyszłość.

Z Lublina.

Lublin, 4.6.

Życie w Lublinie, mimo wojny, płynie bardzo wartkim prądem... — Ruch handlowo-przemysłowy ożywia się również coraz bardziej. Niemniej i życie społeczno-polityczne przejawia znaczną energję.

Lublin dzisiaj liczy przeszło 100 tysięcy ludności, w tem ze 40 proc. żydów, którzy przeważnie zamieszkują przedmieścia. I u nas kwestja jak najenergiczniej samobrony przed zalewem żydowskim jest aktualną, choć niema u nas nawet w połowie takiego niebezpieczeństwa, jak np. w stolicy lub w Łodzi i w innych pomniejszych miastach. Społeczeństwo polskie u nas już dawno przystąpiło do pracy nad odżydzeniem nie tylko naszego handlu i przemysłu, lecz i życia ogólnego, instytucji społecznych i municypalnych...

Dziś też nawet w dziedzinie handlu zdobyły nasze w tym kierunku są obrzymie; prawie siedm dziesiątych handlu znajduje się już w rękach polskich.

Doskonale społeczeństwo lubelskie, nie wyłączaąc sfer robotniczych zorientowało się już dzisiaj w robotcie agitacyjnej różnych „ciemnych sił” (naturalnie również z przeważającą domieszką żydostwa), które rozrzucają odezwy bolszewickie, zakładają rozmaite tajne instytucje opieki nad ludem i t. p. Dzięki też odporności społecznej, robota bolszewicka rozbiła się szybko...

Jedynie tylko ciężkie położenie ekonomiczne w miastach zdołali wykorzystać dla swoich celów agitatorzy. Mowa tu o strajkach, których podobnie, jak na Warszawę i Łódź i na miasto nasze w ciągu ostatnich miesięcy spadł istny potop. Na szczęście fala strajków zaczyna już przechodzić...

Obeenie strajkują jeszcze robotnicy lubelskich fabryk metalowych.

W zakresie działalności filantropijnej miasto nasze utrzymuje 11 kuchen ludowych.

Bardzo też na ezasie są wysiłki zdrowych czynników ruchu robotniczego, starających się uzdrowić nie normalne warunki, panujące w ruchu zawodowym. A ruch ten rozszerza się coraz bardziej. Zaszczepna rola wyteplenia chwastów partyjnego doktrynerstwa z niwy robotniczej przypada polskim związkom zawodowym, skupiającym wokół siebie coraz większą liczbę zwolenników i członków. Dziś każdy bez wyjątku zawod posiada już zorganizowanych pracowników.

Pisząc o Lublinie, niepodobna pominąć stosunków prasowych: czytelnicтво w naszym mieście jest bardzo rozwinięte; dzienników Lublin, miasto o przeszło 60,000 ludności polskiej, liczy trzy: „Ziemia Lubelska”, „Głos Lubelski” i lewicowo-niepodległościowo-republikański „Dziennik Lubelski”.

Każde z pism rozchodzi się w dość poważnej ilości egzemplarzy. W najbliższym zaś czasie zacznie w Lublinie wychodzić jeszcze jeden dziennik: „Myśl współdzielcza”.

Wśród włościan żywiłowy pęd ku oświacie uwydatnia się coraz wybitniej. Każda wioska dziś w lubelskiem posiada już czytelnię, bibliotekę, a nawet kółko amatorsko-dramatyczne. W okolicach zwłaszcza Izbiicy praca ta przedstawia się zadawalająco. Zasługa to w pierwszym rzędzie nauczycielstwa ludowego! Zapisala się w tym względzie chlubnie w pamięćwłosciaństwa tutejszego p. M. Przedpełska, która nie ustając w pracy, zorganizowała po większych wsiach teatry amatorskie i czytelnie.

W związku z przednowkiem, general-gubernatorstwo lubelskie wydało szereg aktualnych zarządzeń w zakresie aprowizacji. Obrót handlowy ziemniakami w obrębie powiatów jest dozwolony tylko za zgodą intendenty. Urodzaje w lubelskiem zaspowiadają się dość dobrze.

Odbývają się teraz wybory do władz miejskich w szeregu miast okupacji austriackiej, ordynacja wyborcza jednak na gruncie naszym ujawnia tak fatalne niesprzyjanie ludności chchrześcijańskiej a faworyzowanie zaś żydów, że rzeczywiscie w niektórych miejscowościach przewidywana jest większość żydowska w ciałach municypalnych. Do sprawy tej powrócę w najbliższych korespondencjach.

Daś.

W sprawie wyborów do gmin.

Wybory do gmin żydowskich rozpoczną się niebawem. Wszystkie też stronnictwa żydowskie rozwijają coraz energiczniejszą agitację, a przodują tutaj nacjonalisci żydowscy, jak sionisci, ludowcy, „bundowcy”, urabiając grunt pod swe wpływy.

Żydzi polscy dopiero teraz przystępują do pracy nad przeprowadzeniem swych przedstawicieli i programu do gmin żydowskich. W naszym mieście utworzył się już „Komitet wyborczy żydów polskich”, mający na celu zesrodkowanie wokół siebie wszystkich po „polsku” „myślących” żydów w Polsce bez różnicy przekonań.

Wczoraj też odbyło się pierwsze zebranie informacyjne tegoż Komitetu w sali handlowców przy ulicy Spacerowej 21. Posiedzenie zagał inż. E. Hirsberg; na przewodniczącego powołano p. Józefa Rosenblatta.

Pierwszy referat o historii kahału w Polsce wygłosił dr. Sachs. Następnie o ustawie wyborczej mówił inż. Felix, trzeci i ostatni referat inż. Goldstadta poświęcony był omówieniu programu K. W. Z. P.

Kompetencje gminy żydowskiej ostatniem zarządzeniem ministerjum W. R. i O. P. zostały znacznie rozszerzone i uregulowan e. K. W. Z. P. wychodzi z zasadniczego założenia, iż gmina żydowska musi być przede wszystkim organizacją religijną; główną osią celów i zadań żydów polskich jest podniesienie moralnej rzeszy żydowskiej w Polsce, podniesienie poziomu kulturalnego duchowieństwa, szkół i wogóle całego życia żydowskiego.

Zamiary te, jak widzimy, są dość szerokie, i jeśli by rzeczywiscie w czyn wprowadzone zostały — przyczyniłyby się do unormowania stosunków polsko-żydowskich. Jednym z głównych zadań przedstawicieli K. W. Z. P. w przyszłej gminie żydowskiej jest również zwalczanie usiłowań nacjonalizmu żydowskiego.

Program żydów polskich może być przyjęty mniej lub więcej przychylnie przez społeczeństwo polskie, byleby zamierzenia Kom. Wyb. Z. P. nie były tylko czczą frazeologią.

(msk.)

Stow. właścicieli nieruchomości

Wczoraj, w sali T-wa Kredytowego miejskiego, pod przewodnictwem p. L. Neugebauera odbyło się ogólne zebranie roczne Stow. właścicieli nieruchomości m. Łodzi, w obecności 75 członków.

Sprawozdanie z działalności zarządu Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości m. Łodzi za rok operacyjny 1917 r. wykazuje, iż akcja, mająca na celu niesienie ulgi stowarzyszonemu w płaceniu podatków w rezultacie starań wysłanej do Warszawy specjalnej delegacji doprowadziła do tego, iż należność za podatek podymny za czas od 1 lipca 1915 do 1 stycznia 1917 r. w sumie 1,800,000

Podziękowanie.

posługę przy wyprowadzeniu najdroższych nam zwłok

ś. † p.

PY RUPRECHT

Leum im. Piotra Skargi, mag. prawa kan. R. Malinowskiemu za słowa pociechy, oraz ks. prałatem Tymienieckim na czele; Szan. Zarządowi Tow. pop. uczn. Liceum Skargi i peronu; Szan. Zarządowi „Strzechy Dziecięcej”, Szan. pp. z orszaku żałobnego za honorowe oddanie posług takim tak licznie zebranych przyjaciółom i życzliwym nam składamy z głębi zboląłego serca „Bóg zapłać”

Pozostali w nieutulonym żalu

Maż z dziećmi i rodzina.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę droгим nam zwłokom

ś. † p.

Wojciecha Pfeifra

a przed wszystkim Wielbne mu Duchowieństwu i uczniom 8 klas Gimnazjum żeńskiego W-nej H. Miklaszewskiej składa serdeczne „Bóg zapłać”

Rodzina

Podziękowanie.

Przyjaciółom, znajomym, a w szczególności wielbne mu ks. Brajtenwaldowi i wszystkim tym, którzy okazali nam dowody współczucia i oddali ostatnią posługę najukochańszemu naszemu o. cu i dziadkowi

ś. † p.

Pawłowi Kotkowskiemu

składają serdeczne „Bóg zapłać”

Dzieci.

liśmy w drogę. Miałem ze sobą 35 ludzi. Przejad odbywał się szybko. Ciężka podróż nie bardzo męczyła Romanowa. W ostatnim roku zyskał na siłach, pracował dużo na świeżem powietrzu, rbał drzewo, uprzętał śnieg i t. d. czuł się doskonale. Ze swoim położeniem pogodził się pozornie. Aleksandra Feodorowna była bardzo zmęczona, usiłowała jednak nie okazywać tego. Zachowanie tej było dumne i powściągliwe. Obejście nasze wywierło widocznie na nią silne wrażenie — spodziewała się o Belg i szorstkości, tymczasem wszyscy postępowali zupełnie poprawnie.

Przypatrywała nam się ze zdumieniem, a Miodaj niebawem pogodził się z położeniem i był zupełnie swobodny. Właścicie zajmowały go trzy rzeczy: rodzina, pogoda i droga. Rodzina kocha, zdaje się, istotnie i okazuje jej dużo troskliwości.

Aleksandra Feodorowna jest bardzo mądra i dumna i ma wielki wpływ na męża. Była powściągliwa i całymi dniami w ogóle nie pokazywała się. Córka Romanowa Maria jest na swoje lata bardzo nierozwinięta, o życiu w ogóle nie ma pojęcia. Matka ma na nią wielki wpływ. Na dworcu w Jekaterinburgu czekał wielki tłum, który był bardzo wzburzony. Pociąg nie zatrzymał się przed peronem, lecz w pewnej odległości. Zaledwie stanął, otoczyła go straż, która nigdy do pociągu nie dopuściła. „Dajcie nam tę piawkę!” rozlegało się w tłumie. Zagroziłem karabinem maszynowym, w razie, gdyby się nie rozeszli. Tłum wzrastał i tłoczył się coraz bardziej ku pociągowi, tak że w końcu dałem rozkaz, by wsunęto pociąg towarowy między peron a mój pociąg, pozem odjechalismy na inny dworzec, gdzie już nie było nikogo.

Nowe przemówienie

Lloyd George'a.

Według telegramu z Hagi do „Berliner Tageblattu”, wygłosił Lloyd George na zebraniu związku drukarzy przemówienie, w którym omawiał stosunek sprzymierzonych. Rozpoczął od złożenia hołdu amerykańcom i tak dalej mówił: „Mowa, do której mnie wezwaliście, poświęconą

jest sukcesowi sprawy sprzymierzonych. Gdyby z jakiego bądź powodu sprzymierzeni nie mieli odnieść sukcesu, świat w którym żyć musielibyśmy, smutnieby wyglądał”. Lloyd George porównywał w dalszym ciągu wojny wszechświatowe dawniejszych historycznych okresów, walki z Turkami i Saracenami i powiedział: „Obecna walka jest walką przeciwko pruskiemu ideałowi militarysty, który żywi pogardę dla ludzkości całej. Gdybyśmy teraz nie mieli odnieść sukcesów, cywilizacja obecna cofnęła by się do czasów najciemniejszej przeszłości.

Płacić musimy wysoką, smutną cenę za zwycięstwo. Ale suma tej siły ludzkiej, którą za zwycięstwo płacić trzeba, nie dosięga wartości tego, o co walczymy. Przeżywamy dni pełne troski. Położenie jest podobnym, jak gdyby się przyglądało komuś z bliskich, waloczącym o życie w strasznej chorobie, i trzeba było odczekiwać przesilenia. Przesilenie jeszcze nie usunięte. Ale silnym sercem przełamujemy je. Nie możemy dopuścić, świat cały dopuścić nie może, aby znowu gasło życie milionów ludzi, zagrody ich pustoszały. Dlatego walczymy. Kraj nasz przeżył w przeszłości wielkie wojny.

Wiemy że młot Ludendorffa trafił na twardy, silny, dobry metal. (Gromkie oklaski) Bo rasa angielska z dobrej stali. Wytrzymała przez setki lat i przez setki lat jeszcze uchowała się, a i obecnie chwilę przetrwamy. (Okłaski). Tak samo ów mały, waleczny lud, będący wielkim ludem walecznym, walczyć będzie niezłomnie po drugiej stronie kanału za wolność, za honor swej ojczyzny. Widziałem Francuzów i u żadnego nie spostrzegłem na twarzy wyrazu strachu. Pełni są odwagi, pełni decyzji do walki aż do końca. Francja zgodniejsza jest niżeli kiedykolwiek, Anglia jest tak samo zgodna. Jedności i zdecydowania potrzebujemy dzisiaj. Pochwaliliśmy nasze polityczne rozterki. Ale powstaną one w ten lub inny sposób. Takie przeciwieństwa są prawdziwą istotą wolności. Ale w chwili obecnej mamy tylko cel jeden. (Okłaski).

Drobnostki, które w zwyczajnym czasie wydawały się ważnymi, tracą swą ważność, skoro dowiadujemy się, że tamy zerwane, że straszna

fala niszczy łany sąsiadów, rozbija ich domy i włącza się w nasze poblizę, w takiej chwili zapomina się drobnostek i spieszy z pomocą, by fale powstrzymać. To obecnie zrobić musimy. (Okłaski). Skoro tego dokonamy, zajmować się znowu będziemy sprawami innymi, ale inne będą problemy i inne metody. Na razie powinniśmy być jednolitym ludem. (Gromkie oklaski). Zgodni co do celu, zgodni w odwadze, zgodni w decyzji nie ustąpienia. (Gromkie oklaski). Napór tej strasznej fali wytrzymamy i złamiemy go.

Wojna.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urządowo).

Wielka Kwatera Główna, 10-go czerwca.

Zachodnia widownia wojny

Front wojsk następcy tronu Rupprechta.

Między Arras a Albert, na południu od Somme i nad Ayre ożywiła się walka artyleryjska; trwały energiczne wywiady.

Grupa wojsk Niemieckiego Następcy Tronu.

W silnym ataku wtargnęliśmy wczoraj na pagórkowaty teren na południowym zachodzie od Nonyon.

Na zachodzie od Matz zdobyliśmy stanowiska francuskie pod Mortamer i Orvillers i posunęliśmy się naprzód przez Curvilly-Bicquebourg.

Na wschodzie od Matz zdobyto wzgórze Gury.

Mimo zaciętego oporu nieprzyjaciela utworzyła sobie pieszota drogę przez Bicquebourg i Lamotte i odrzuciła nieprzyjaciela za Beaumont-Mareuil.

Na południu i południowym wschodzie od Lassigay wtargnęliśmy daleko w głąb lasu Thiescourt. Energetyczne kontrataki Francuzów odparto.

Wzięliśmy około 800 jeńców i zdobyliśmy dzia

Na froncie od Oise do Reims położenie się nie zmieniło.

Miejscowe walki na północy od Aisne, na północnym zachodzie od Chateau-Thierry i pod Virgaty dały nam jeńców.

Wczoraj zestrzelono 37 nieprzyjacielskich latawców.

Porucznik Kroll odniósł 27 i 28 zwycięstwo w powietrzu, porucznik Udet 27 i porucznik Kirstein 23.

Pierwszy General-Kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat francuski.

Francuskie sprawozdanie wojskowe z 7 czerwca. Niemcy rozpoczęli około południa gwałtowny ogień artyleryjski w okolicy na północy od Montdidier i aż na wschód od rzeki Oise. O godzinie wpół do 5, pieszota niemiecka atakowała pozycje francuskie pomiędzy Montdidier a Nonvon (?). Wojska francuskie opierały się walecznie atakowi. Pomiędzy Oise a Aisne Francuzi dziś przedsięwzięli kilka ataków na wschodzie od Hauteclaye i zyskali teren, przy czem wzięli około 60 jeńców. Na wschodzie od Chesny wyparto kontratakami Niemców, którym udało się wczoraj o godzinie 11 w nocy wtargnąć w linie francuskie w kierunku na Vinsly. O tej samej godzinie Francuzi zdobyli las w Eloup a rano lasów na południu od Russlares. W tej akcji wzięto 200 jeńców, między nimi 5 oficerów.

Komunikat włoski.

Włoskie sprawozdanie wojskowe z 9 czerwca:

Dosyć gwałtowne walki artyleryjskie na przesłazeni od Astach aż do Piave, mniej silne na reszcie frontu. Na południu od Assa udało się oddziałowi angielskiemu zadać atakiem nieprzyjacielowi znaczne straty i wziąć 10 jeńców. Na wschodzie od Brenty jeden z naszych oddziałów wtargnął w linie nieprzyjacielskie, przy czem wyrządzono znaczną szkodę żołdce i w urządzeniach obronnych, wzięto kilku jeńców i zdobyto karabin maszynowy. W dolinach Larsa i Astach powstrzymano ogólnie ataki piechoty nieprzyjacielskiej.

